Nr. 50. Kraków, Czwartek 14 Grudnia 1899. Rocznik VIII.

Adres Redakcyi i Administracyi: ul. Bracka l. 15, I piętro.

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne adresować należy do Redakcyi lub Administracyi, ul. Bracka l. 15. I. p.

Rękopisów nie zwraca się. Korespondencyj anonimowych nie uwzględnia się. Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

NAPRZÓD

Numer pojedynczy 7 centów.

Do nabycia w Krakowie w Agencyi dzienników Pl. Maryacki l. 2, we Lwowie w Biurze dzienników L. Plohna, ul. Karola Ludwika, i A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego l. 2, w Tarnowie w biurze p. M. Rokacha.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Czasopismo polityczne i społeczne. — Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Prenumerata wynosi: W Krakowie: (bez odsyłki) rocznie 3·—, półrocznie 1·50, kwartalnie —·75, miesięcznie —·25. W Austryi: rocznie 3·60, półrocznie 1·80, kwartalnie —·90, miesięcznie —·30. W Niemczech: rocznie 7 marek. We Francyi: rocznie 10 franków.

Wychodzi co tydzień — w czwartek.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) 10 ct. — **Nadesłane** po 25 ct. od wiersza. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym pod adresem Administracyi czasopisma.

[redacted] **dziennie!** Oddawna już dawała się coraz silniej w szeregach naszej partyi odczuwać potrzeba codziennego pisma socyalno-demokratycznego. Coraz gorętszem stawało się u robotników polskich pragnienie własnego dziennika, a pragnienie to rosło w miarę mnożących się napaści i przekręceń ze strony równie głupiej jak nikczemnej prasy galicyjskiej, na których odparcie i zwalczanie tygodnik robotniczy stawał się coraz mniej wystarczającym. Szerokim warstwom ludności pracującej coraz dotkliwiej dawał się uczuwać brak polskiego organu codziennego, któryby chronił opinię publiczną przed jadem prasy gadzinowej przez podawanie ogółowi nie fałszowanych wiadomości, jakoteż bronił interesów wyzyskiwanego i ciemiężonego ludu roboczego, dawał wyraz jego dążnościom i torował mu drogę w jego ciężkiej walce społecznej i politycznej. Spełniła to gorące pragnienie przemyska konferencya partyjna, uchwalając „Naprzód" zamienić na pismo codzienne. Uchwała ta jest najważniejszym rezultatem konferencyi przemyskiej, a była ona dla partyi koniecznością, rzec można nawet — kwestyą bytu.

Stoimy w przededniu zniesienia stempla dziennikarskiego. Stempel dziennikarski jest najgłówniejszą zaporą dla rozwoju prasy ludowej. Z chwilą gdy ta zapora runie, — a chwila ta jest już w każdym razie niedaleką, — cała prasa rozwinie się od razu, stanie się dostępną dla jak najszerszego ogółu. Czyż partya socyalno-demokratyczna mogłaby wtedy pozostać w tyle? Czyż wolnoby jej było w takiej chwili dać się prześcignąć i nie sprostać swemu zadaniu? Każdy z nas czuje, że równałoby się to złożeniu broni, ustąpieniu z pola walki. Wielka partya ludowa, jaką jest socyalna demokracya, spadłaby z tą chwilą do znaczenia marnej sekty bez wpływu, na ostatnim planie życia publicznego. Ale tego dopuścić nam nie wolno! Dlatego to konferencya przemyska nie mogła inaczej postąpić, jak uchwalić założenie dziennika socyalno-demokratycznego w najbliższym czasie po zniesieniu stempla dziennikarskiego. Nie taiła przytem konferencya ani przed sobą, ani przed partyą ofiar, jakie ogół towarzyszów dla tej sprawy ponieść będzie musiał. Ale wiemy, że każdy towarzysz partyjny poniesie je z ochotą, że każdy z zapałem powita myśl stworzenia polskiego dziennika socyalno-demokratycznego i z zapałem dla jej urzeczywistnienia pracować będzie! Dziennik socyalno-demokratyczny nie liczy na żadne subwencye, — musi on być dziełem samych robotników. Niechaj więc każdy z Was, Towarzysze, spełni swój obowiązek i w miarę możności przyczyni się do zapewnienia materyalnego bytu pierwszemu polskiemu dziennikowi socyalistycznemu!

Obstrukcya czeska w parlamencie trwa dalej. Nawet tam, gdzie szło o los kilku tysięcy strejkujących robotników, o czem piszemy niżej, nie zaprzestali młodoczesi obstrukcyi; brak wprost wyrazów na określenie tego ich oburzającego, haniebnego i w najwyższym stopniu wstrętnego postępowania, które najwymowniej okazało, że są nikczemnymi szalbierzami i wrogami ludu. Nie wiadomo do czego obstrukcya młodoczeska doprowadzi: do upadku ministerstwa hr. Clary'ego, czy do rozwiązania parlamentu....

Komisya śledcza dla zbadania rozruchów w Czechach i na Morawach uchwaliła wniosek domagający się amnestyi (ułaskawienia) dla wszystkich oskarżonych o udział w tych rozruchach.

Izba panów zbierze się wreszcie 19 b. m. na pierwsze posiedzenie. Na porządku dziennym tego posiedzenia znajduje się przedewszystkiem pierwsze czytanie ustawy o zniesieniu stempla dziennikarskiego. Izba panów, która największe ustawy z reguły uchwala w pół godziny w pierwszem, drugiem i trzeciem czytaniu, powinnaby i ze stemplem dziennikarskim uwinąć się równie szybko. Nie można jednak wiedzieć, czy właśnie tej sprawy Izba panów nie zechce umyślnie przewlec, aby stempel dziennikarski z Nowym Rokiem nie został jeszcze zniesiony.

6000 robotników strejkuje obecnie w Austryi. Mianowicie od trzech miesięcy strejkują pilnikarze w Furthof, którym przedsiębiorstwo chce zniżyć płace więcej niż o połowę; dalej strejkują tkacze w Karniowie (Jägerndorf) na Śląsku i piekarze w Pradze. Najzaciętszym jest jednak dzięki brutalności fabrykantów strejk tkaczy w Zwickau w Czechach, gdzie robotnicy już piąty tydzień walczą o 10-godzinny dzień roboczy. Fabrykanci stanowczo sprzeciwiają się wszelkim ustępstwom na korzyść robotników. Poseł Wolf, który tanim kosztem chce się okazać przyjacielem robotników, postawił w parlamencie całkiem słuszny wniosek nagły, wzywający rząd, aby tenże wystąpił jako rozjemca między robotnikami a fabrykantami w strejkach w Zwikau i w Karniowie. Socyalni demokraci poparli naturalnie ten wniosek, któremu przecież żaden uczciwy człowiek sprzeciwić się nie może. Ale młodoczesi wyżej cenią szopki obstrukcyjne, aniżeli dolę tysięcy robotników i nawet przy tym wniosku nie zaprzestali obstrukcyi, przewlekając w nikczemny sposób załatwienie tej tak naglącej sprawy. Tysiące robotników i ich rodziny przymierają głodem, ale panów młodoczechów nic to nie obchodzi. Dzięki ich obstrukcyi wniosek powyższy do dziś dnia jeszcze nie został poddany pod głosowanie!

Towarzysze! Pamiętajcie, że 6000 robotników, oraz żony ich i dzieci głodować będą przez święta Bożego Narodzenia, jeżeli Wy im nie pomożecie! Zbierajcie gorliwie składki, aby pomódz naszym braciom, walczącym o polepszenie swej doli! Składki dla strejkujących przyjmuje nasza redakcya.

Zachcianki stańczyków świadczą o wcale tęgim apetycie u tych panów. Pragną oni zgnieść te marne skrawki swobód politycznych, jakie ludowi przyznaje obecna konstytucya, a to zapomocą misternie obmyślanej reformy administracyi kraju, powiatów i gmin wiejskich, której projekt postanowili wnieść w sejmie na najbliższej sesyi. Chcą wszystko „zreformować": gminę wiejską wcielić do t. zw. gminy zbiorowej, do której wchodziłby każdy obszarnik na tychsamych prawach co cała gmina chłopska, co oznacza oddanie gmin chłopskich w zupełności pod bezpośredni zarząd szlachty; starostę uczynić zależnym od rady powiatowej, a namiestnika od sejmu, w którym niepodzielnie rządzą najzagorzalsi wrogowie ludu. W ten sposób cały kraj byłby zdany na łaskę i niełaskę szlachty, a ta odrobina ochrony przed batem szlacheckim, jakiej od czasu do czasu lud się dziś dokołatać może w Wiedniu, zostałaby mu bezpowrotnie odebraną. Szlachta miałaby na swe usługi wszystkie władze w kraju, miałaby więc temsamem zupełnie „wolną rękę" w wyzyskiwaniu, ciemiężeniu i ogłupianiu ludu. Taki zamach knują potajemnie stańczycy krakowscy i występują z nim naturalnie pod płaszczykiem „patryotyzmu" i „autonomii".... Jedyną odpowiedzą ludu pracującego na te ich wilcze apetyty, będzie żądanie powszechnego prawa wyborczego do sejmu i rad gminnych, oraz wcielenie obszarów dworskich do gmin. Najpierw lud musi mieć prawo decydowania o własnych sprawach, a potem pomówimy ze szlachtą o jej „autonomicznych" reformach.

Kongres francuskich socyalistów dokonał dzieła zjednoczenia wszystkich partyj socyalistycznych we Francyi. Jak już donieśliśmy, dotąd socyaliści francuscy byli rozbici na sześć partyj kłócących się ze sobą. Od dłuższego czasu zaczęła się jednak u wszystkich tych partyj ujawniać coraz silniejsza dążność do połączenia się w jedno silne stronnictwo robotnicze. Dzięki zabiegom tow. Jaurèsa, który od roku przeszło wyłącznie tej sprawie się poświęcał, była ta sprawa już na najlepszej drodze do pomyślnego załatwienia, gdy wtem wstąpienie tow. Millaranda i Baudina do ministerstwa wywołało nowe rozdwojenie między socyalistami francuskimi. Jedni z nich oświadczyli, że socyalista nie powinien być ministrem w burżuazyjnym gabinecie, podczas gdy drudzy uważali to przeciwnie za korzystne dla socyalizmu. Wszystkie te różnice i spory załatwił ostatecznie odbyty w ubiegłym tygodniu w Paryżu kongres partyjny, w którym wzięli udział delegaci wszystkich socyalistycznych organizacyj robotników francuskich bez różnicy odcieni. Kongres uchwalił, że z zasady socyalista nie powinien zasiadać w burżuazyjnem ministerstwie, może to jednak uczynić w wyjątkowych wypadkach, jeżeli — jak np. obecnie — zagraża niebezpieczeństwo swobodom ludu. Następnie uchwalił kongres zjednoczyć wszystkie partye socyalistyczne, które mają wybrać wspólny komitet partyjny. Ten komitet kieruje działalnością całej partyi i jemu podlegają wszyscy posłowie socyalistyczni i wszystkie pisma partyjne. Co rok ma się odbyć wspólny kongres partyjny. W ten sposób zjednoczyli się wszyscy socyaliści francuscy pod jednym sztandarem — na przekór wrogom, a na pożytek proletaryatu.

Konferencya polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

W dniach 8 i 9 grudnia 1899 r. odbyła się w Przemyślu krajowa konferencya polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska, przy udziale delegatów z poszczególnych okręgów wyborczych i wszystkich członków komitetu wykonawczego. Ogółem brało udział w konferencyi 29 uczestników. Obrady konferencyi odbywały się w pięknie przystrojonej sali stowarzyszeń robotniczych.

Tow. Englisch zagaił konferencyę imieniem Komitetu wykonawczego, poczem przewodniczącymi konferencyi zostali wybrani tow. Englisch (Kraków), Żelaszkiewicz (Lwów) i Schiffler (Przemyśl), a sekretarzami tow. Klemensiewicz (Kraków), Mantel (Przemyśl) i Konarski (Stanisławów).

Po przyjęciu regulaminu obrad przedłożonego przez tow. Daszyńskiego, powitał imieniem organizacyi przemyskiej tow. dr. Liebermann delegatów z całej Galicyi i Śląska.

Tow. Żelaszkiewicz, obejmując przewodnictwo, poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego tow. Antoniego Mańkowskiego; przemówienia tego wysłuchali wszyscy obecni stojąc.

1. Sprawozdanie Komitetu wykonawczego

z działalności partyi za rok 1899 złożył tow. Englisch, podnosząc na wstępie, że partya nasza zdobyła sobie uznanie nawet u swych wrogów, którzy musieli jej przyznać charakter, uczciwość i energię. Następnie omawia referent szereg akcyj, jakie partya w tym roku przeprowadziła. Przedewszystkiem była ona jedyną partyą, która zajęła energiczne stanowisko wobec rządów § 14. Przeciwko § 14, oraz przeciwko nowym podatkom pośrednim narzuconym na lud pracujący zapomocą tegoż paragrafu urządziła partya szereg wielkich protestujących zgromadzeń i demonstracyj. Utworzenie sądów przemysłowych we Lwowie, Krakowie i Morawskiej Ostrawie, przypisać należy zabiegom naszej partyi, która w tej sprawie rozwinęła konsekwentną akcyę. Również skutkiem agitacyi naszej partyi powstało biuro pośrednictwa pracy we Lwowie, a w Krakowie rada miejska przystąpiła do założenia takiegoż biura. Dzięki długoletniej agitacyi naszej utworzył także rząd w Krakowie inspektorat przemysłowy dla Galicyi zachodniej. W tym roku wywołała partya we Lwowie i w Krakowie ruch za powszechnem prawem wyborczem do gminy, który w Krakowie przybrał wielkie rozmiary i zmusił radę miejską do zajęcia się tą kwestyą; akcya ta kosztowała organizacyę mnóstwo ofiar, pociągając za sobą aresztowania i procesy. Uroczystość 1 maja tego roku wykazała olbrzymi rozwój partyi w całym kraju. Wobec wielkich strejków w Bernie, w Warszawie i w Danii, zajęła partya stanowisko pełne zapału i ofiarności; składki płynęły obficie, robotnicy składali po 100 zlr. tygodniowo. Dała tem partya dowód ścisłej łączności z organizacyą naszych braci pod zaborem rosyjskim, oraz międzynarodowej solidarności. Walka z klerykalizmem szerzonym przez jezuitów, którą stale toczy nasza partya, wzmogła się w tym roku; robotnicy udaremnili we Lwowie, w Tarnowie i w Krakowie wiece zwołane przez klerykałów pod pozorem akcyi za święceniem niedzieli; we wszystkich tych wypadkach wyszła socyalna demokracya zwycięsko. Dla skutecznego przeciwdziałania klerykalizmowi i agitacyi wśród chłopów, wznowił komitet wydawnictwo „Prawa Ludu" w myśl uchwały ostatniego zjazdu. Prześladowania polityczne sypały się i w tym roku jak z rogu obfitości, a mianowicie niezliczone zakazy zgromadzeń, rozwiązywanie stowarzyszeń, odrzucanie statutów, konfiskaty, aresztowania i procesy. W powiecie drohobyckim zapanował wprost stan wyjątkowy. Z kilku procesów, jak n. p. z procesów ze Stojałowskim we Lwowie i w Krakowie, oraz z szeregu przemyskich procesów z armią, wyszła partya zwycięsko.

Sprawozdanie kasowe Komitetu wykonawczego złożył tow. Kurowski, zarzucając okręgowym komitetom, że nie płaciły Komitetowi wykonawczemu uchwalonego przez ostatni zjazd miesięcznego podatku. Komitet wykonawczy musi ponosić wydatki dla całego kraju i płacić do wspólnej egzekutywy austryackiej. Cały ciężar utrzymania komitetu wykonawczego spoczywa na barkach organizacyi krakowskiej, która obsługuje kraj cały prasą i agitacyą, nic w zamian za to nie otrzymując. Referent prosi o przestrzeganie uchwały zjazdu co do podatku partyjnego.

Robotnicy! Uczęszczajcie tylko do lokalów, gdzie abonują „Naprzód"!

Tow. Witold R e g e r (Przemyśl) zwala winę tego na stosunki. Komitet przemyski urządził największą ilość zgromadzeń w swoim okręgu agitacyjnym, ponosił ogromne wydatki na zorganizowanie Drohobycza i Borysławia, musi utrzymywać szereg towarzyszów w więzieniach. W ten sposób oddał partyi całego kraju dziesięćkrotnie to, czego nie zapłacił komitetowi wykonawczemu.

Tow. D a s z y ń s k i zbija wywody poprzedniego mówcy. Nie można tylko w jednym okręgu wzmacniać organizacyę, trzeba także i dla innych, słabszych organizacyj coś zrobić, aby nie w jednej tylko miejscowości był silny ruch, a gdzieindziej żaden. Trzeba popierać słabsze organizacye kosztem silniejszych, i w ten sposób wyrównywać ruch, żeby możliwe zgniecenie ruchu w kilku miastach nie równało się zupełnemu upadkowi partyi. Nie możemy się trzymać zdania: „moja chata z kraju, nyczoho ne znaju“. Najwięcej agitacyi i najwięcej więzień ponosi bezsprzecznie Kraków, a mimo to ponosi wydatki dla całego kruju. Wydatki miejscowe są wszędzie. Musimy raz wykorzenić w partyi prowincyonalizm. Jeżeli nie ma jednolitości w partyi, mogą łatwo nastąpić scysye. A nadto nie możemy pozbawiać się oparcia w ogólnej partyi austryackiej przez niepłacenie tych kilku guldenów na wspólną egzekutywę. Prowincya powinna przynajmniej okazywać chęć wspólnej pracy. Tak dalej być nie może, nie możemy ścierpieć, aby nie wypełniano ściśle uchwał kongresów.

Tow. Tadeusz R e g e r (Bielsko) wyjaśnia, że Śląsk nie spełnia swych zobowiązań wobec komitetu wykonawczego dlatego, że niema tam odrębnej organizacyi polskiej.

Tow. Witołd R e g e r (Przemyśl) zastrzega się przeciwko zarzutowi prowincyonalizmu uczynionego organizacyi przemyskiej. Przemyśl łożył na zorganizowanie Drohobycza, Borysławia i Schodnicy, na co musiałby był łożyć komitet wykonawczy.

Tow. Ż e l a s z k i e w i c z (Lwów) skarży się na upadek energii partyi we Lwowie.

Tow. M i s i o ł e k (Kraków) zarzuca organizacyi lwowskiej zastój.

Na wniosek referenta u c h w a l o n o j e d n o g ł o ś n i e k o m i t e t o w i w y k o n a w c z e m u a b s o l u t o r y u m.

2. Taktyka i agitacya.

Referent tow. poseł D a s z y ń s k i zaznacza, że cały nasz ruch rozwija się na tle walki z klerykalizmem. Liberali nie mają bowiem w Galicyi żadnego znaczenia. Szanse klerykałów polepszyły się jeszcze o tyle, że elementy liberalne zostały porażone krachem lwowskiej kasy oszczędności, oraz że obecny namiestnik hr. Piniński jest narzędziem jezuitów. Partya nasza od początku była wybitnie antyklerykalną, teraz to stanowisko nasze musi się zaznaczyć jeszcze ostrzej. Znaczenia naszej taktyki w kraju nie należy lekceważyć; tak np. przeciwko § 14 wystąpiła tylko nasza partya. Ani ludowcy, ani żadne inne stronnictwo nic w tej sprawie nie zrobiło; stojałowczycy występowali nawet w obronie § 14. Z chwilą, gdy hr. Thun upadł, runęła odrazu wytworzona sztucznie opinia, i teraz panuje w całem społeczeństwie tylko jedna opinia o szkodliwości § 14. Jestto zasługą naszej nieznacznej z początku agitacyi. Nasza agitacya, konsekwentnie prowadzona uzyskuje ogromny wpływ w kraju. Przykład ten powinien nam dodać otuchy do przyszłej pracy.

Jednym z głównych powodów zwołania tej konferencyi są nader niepewne stosunki polityczne, w których wszystkiego spodziewać się można: rozwiązania parlamentu i nowych wyborów, albo narzucenie nowej ustawy wyborczej, albo nawet zmiany konstytucyi i konfiguracyi państwa przez zmianę kompetencyi sejmów itp. W tych warunkach musimy się zastanowić nad taktyką naszą: 1) wobec warstw rządzących, 2) wobec stronnictw opozycyjnych. Co do pierwszego jest dla nas nader korzystna sytuacya. Koło polskie znajduje się w zupełnem rozprężeniu, oplecione siecią wewnętrznych intryg; kłębi się tam jak w wężowem gnieździe. Nikt nie jest z niego zadowolony. Nawet „Czas“ daje mu admonicye, a „Głos narodu“ i „Ruch katolicki“ napadają na nie w niesłychany sposób. Na prezesa Koła Jaworskiego sypią się ze wszech stron niebywałe napaści. Również i prasa demokratyczna atakuje Koło. Podczas gdy przed trzema laty uważano solidarność Koła za dogmat narodowy, a złamanie solidarności Koła za odstępstwo, za zdradę narodową, to dziś na zgromadzeniach wyborczych odzywają się żądania, aby kandydaci zobowiązywali się nie wstąpić do Koła polskiego i w całym kraju zaczyna się coraz głośniej rozlegać hasło: „p r e c z z e s o l i d a r n o ś c i ą K o ł a p o l s k i e g o!“ My musimy teraz głośno wystąpić przeciwko solidarności Koła. Przy najbliższych wyborach musimy wywiesić sztandar zupełnej z a g ł a d y K o ł a. Chodzi tu oczywiście o V, IV i III kuryę. Na zgromadzeniach musimy zwalczać Koło nie tylko ze stanowiska robotniczego, lecz także ze stanowiska interesów przemysłowych i ludowych wogóle. W tej sprawie wydamy osobną broszurę i użyjemy wszelkich środków agitacyi, aby kraj oswobodzić od tej gniotącej go kliki.

Wobec stronnictw opozycyjnych zadanie nasze streszcza się dziś w haśle: d a ć t e j o p o z y c y i m o r a l n ą s i ł ę! Mamy organ chłopski, którego wpływ będzie ciągle wzrastał. Powinniśmy rozdmuchiwać każdą iskierkę opozycyi. Naszem zadaniem jest zrobić z tej opozycyi coś wielkiego, potężnego. Trzeba jej dać sztandar. Z gromady kłócących się osób trzeba zrobić zwartą potęgę, która będzie mogła i musiała reprezentować kraj po rozbiciu Koła. Obowiązkiem naszym jest wezwać te partye opozycyjne do s o l i d a r n o ś c i p r z y w y b o r a c h i zmusić je moralnie, a b y s i ę n i e z w a l c z a ł y t a m, g d z i e i ś ć t r z e b a r a z e m. W zachodniej Galicyi Koło polskie straciło IV i V kuryę z wyjątkiem 10 czy 11 mandatów. W y r w a ć K o ł u t e p o z o s t a ł e m a n d a t y — o t o c e l w a l k i! Byłyby wtedy tylko d w i e o r g a n i z a c y e k l a s o w e: Koło polskie z jednej strony, z drugiej zaś naród w IV i V kuryi. Pokazałoby to, jak wielki procent narodu sprzeciwia się rządom szlacheckim. Musiałoby to wpłynąć także na sejm, któryby musiał otworzyć nam swe bramy. To zjednoczenie opozycyi wywołałoby wielki ruch ludowy, którego ostrze zwróciłoby się przeciwko Kołu polskiemu i sejmowi z wszelkimi widokami zwycięstwa. Opozycya galicyjska niema charakteru, gotowa każdej chwili zejść na manowce. Naszem zadaniem jest dać tej opozycyi charakter, dodać żelaza do jej wodnistej krwi!

Przechodząc do stronnictw ruskich, zaznacza referent, że dla nas niemożliwe są sojusze z burżuazyjnemi partyami ruskiemi. Odkąd się ukonstytuowała ruska socyalna demokracya, tylko ona ma prawo do sojuszu z nami i to nie platonicznego. W stosunku naszym do ruskich radykałów tkwił zawsze wewnętrzny fałsz. Dziś przesyłaliśmy im gratulacye i wyrazy sympatyi, a jutro wylaziło u nich popie szydło z worka. Co innego jest z ruską socyalną demokracyą, która jest naszym naturalnym sojusznikiem. Radykali chcą skończyć: połączyć się z narodowcami, z wyjątkiem jedynego, osamotnionego Pawlika, wszyscy inni z Franką i Oleśnickim na czele chcą po raz pierwszy na Rusi stworzyć partyę mieszczańską. Z nimi nie mamy nic gadania, lecz tylko z ruską socyalną demokracyą. Gdyby ta rozpoczęła energicznie robotę, to teraz właśnie agitacya poszłaby jej szybko i z powodzeniem. Próba stworzenia ruskiej burżuazyi skończy marnie, chłopi muszą wrócić znów do opozycyi. Organ tej nowej partyi liczy obecnie po pół roku zaledwie 200 abonentów. Przyszłość otwiera się dla ruskiej socyalnej demokracyi, która może liczyć na nasze poparcie.

Wkrótce rozpocznie się sesya sejmowa. Trzeba będzie w całym kraju urządzić szereg zgromadzeń i demonstracyj przeciwko obecnej sejmowej ordynacyi wyborczej. Musimy rozpocząć w a l k ę o p o w s z e c h n e p r a w o w y b o r c z e d o s e j m u. Musimy zrobić wyłom w tej fortecy reakcyi w kraju. Zarazem musimy rozpocząć agitacyę za p o w s z e c h n e m g ł o s o w a n i e m d o r a d g m i n n y c h. Wiedeń, Grac i Kraków dały nam przykład. Musimy na szeregu zgromadzeń przedstawić nasze żądania od gminy. Nasz program gminny daje nam broń przeciwko miejscowej zgniliźnie w gminach. Trzeba zwrócić uwagę na popełniane tam ustawicznie defraudacye, na niedbalstwo zarządów gminnych, na szafowanie groszem publicznym, pochodzącym z podatków konsumcyjnych, a więc opłacanym przez najuboższą ludność, na wadliwość statutów gminnych, które nakładają na lud ciężary, a nie dają mu praw. Dziś gminy są przeważnie w rękach kliki bogatych żydów i biurokracyi, rzemiosło jest tu kopciuszkiem, mamy tu więc realne pole do agitacyi wśród drobnomieszczaństwa bez demagogii. Zgromadzenia za powszechnem głosowaniem do gminy można zwołać każdej chwili, nie trzeba czekać wyborów. Lwów, który akcyę rozpoczął, dał zaspać sprawie, ale może to jeszcze odrobić. Jedna demonstracya przed ratuszem podziała elektryzująco. Stolica powinna dać impuls całemu krajowi.

Oto zadania naszego ruchu na najbliższe czasy. *(Oklaski)*.

Tow. Tadeusz R e g e r (Bielsko) omawia stosunek socyalnej demokracyi do partyj ludowych na Śląsku, popierając wywody referenta. Zarzuca komitetowi wykonawczemu, że nie postawił socyalistycznej kandydatury przy wyborach uzupełniających z kuryi miejskiej Nowy-Sącz-Biała-Wieliczka.

Tow. H a e c k e r (Kraków) odpiera ten ostatni zarzut.

Tow. M a t e j k o (Schodnica) domaga się broszury o działalności i ordynacyi wyborczej sejmu i gminy, oraz częstszego poruszenia tych spraw w organach partyjnych, jako też osadzenia stałego agitatora w Drohobyczu.

Tow. pos. K o z a k i e w i c z sądzi, że nie należy się spodziewać bliskich wyborów. Obawy co do klerykalizmu są przesadzone, gdyż widocznem jest i jego upadek w kraju. Domaga się wypracowania szczegółowego i jednolitego programu gminnego.

Popołudniu odbyła konferencya p o s i e d z e n i e p o u f n e, na którem omówiono obszernie i załatwiono kilka wewnętrznych spraw partyjnych.

Po otwarciu posiedzenia jawnego, zabiera głos tow. G a c a ł (Borysław), który dziękuje całej partyi za poparcie organizacyi robotników borysławskich, omawia prześladowania tej organizacyi ze strony starosty Bobrzyńskiego i domaga się osadzenia agitatora w Borysławiu.

Przewodniczący tow. E n g l i s c h wyraża przekonanie, że tak organizacya przemyska jak i cała partya poprą towarzyszów borysławskich w ich ciężkiej walce. *(Oklaski)*.

Wieczorem odbył się komers urządzony przez towarzyszów przemyskich na cześć delegatów.

Nazajutrz toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad taktyką i agitacyą.

Tow. K o r c z a k (Drohobycz) domaga się stałego agitatora dla Drohobycza i Borysławia, oraz założenia centralnego stowarzyszenia górników dla całej Galicyi.

Tow. S c h i f f l e r (Przemyśl) domaga się systematycznej agitacyi chłopskiej, zakładania stowarzyszeń chłopskich i poparcia ruskiej partyi socyalno-demokratycznej przy założeniu ruskiego pisma partyjnego.

Tow. S o j k a (Biała) skarży się na brak agitatorów chłopskich w Białej i domaga się energiczniejszej agitacyi w bialskim okręgu V kuryi.

Tow. M e i s t e r (Jarosław) oświadcza, że w jarosławskiem chłopi już nie stoją przy Stojałowskim, ale jeszcze nie są przy nas; należy rozwinąć między nimi agitacyę, a przejdą do nas.

Tow. H a e c k e r (Kraków) sądzi, że tow. Kozakiewicz zbyt lekceważy klerykalizm, który w Galicyi posiada ogromną siłę. Intencyj jezuickich rozchodzi się miesięcznie 140.000 egzemplarzy, księża wciąż z ambon zwalczają socyalizm. Klerykalizm jest naszym jedynym poważnym przeciwnikiem.

Referent tow. D a s z y ń s k i w końcowem przemówieniu potwierdza wywody poprzedniego mówcy. Klerykali nawet w „liberalnym“ Lwowie są jedyną partyą agitującą wśród robotników. Klerykalizm jest dziś jeszcze potęgą w kraju i jest tym wrogiem, którego konsekwentnie powinna zwalczać opozycya. W naszych warunkach koniecznem jest współdziałanie wszystkich stronnictw opozycyjnych. Już teraz trzeba w tym kierunku przygotowywać opinię wśród ludu i wykazywać moralne znaczenie jednolitej opozycyi. Co do Rusinów, to ruska socyalna demokracya może być pewną, że w nas znajdzie sojuszników, którzy im dają gwarancyę zupełnego równouprawnienia i zadowolenia ich potrzeb kulturnych i narodowych. Znaczenie ruchu za powszechnem głosowaniem do sejmu i do gmin zostało dostatecznie uznane w dyskusyi. Nasz program gminny, poruszając sprawy najbliższe życia codziennego, jest w stanie ogromnie spopularyzować partyę socyalno-demokratyczną. Rozwija on krytykę w trzech kierunkach: 1) zajmuje się gminą tam, gdzie ona występuje jako pracodawca-wyzyskiwacz, 2) gdzie gmina występuje jako jednostka administracyjna i budżetowa, żyjącą z podatków konsumcyjnych opłacanych przez ubogą ludność, która w zamian za to nie posiada prawa wyborczego, 3) gdzie gmina występuje jako opiekunka biednych, kontrola sanitarna itd. Ten nasz program komunalny można zrobić bardzo popularnym u szerokich warstw ludu. Nie było dotąd tej drobnej roboty u nas, bo partya musiała przedewszystkiem zająć się swemi najogólniejszemi zadaniami. Teraz jednak mamy już wszędzie na prowincyi dość inteligentnych robotników i możemy już śmiało rozpocząć tę robotę. Referent poleca do przyjęcia rezolucye tow. T. Regera i Matejki. Idzie głównie o to, aby z tą chwilą, gdy komitet wykonawczy zwróci się do towarzyszów z odezwą, wezwanie to zastało organizacye przygotowane do rozpoczęcia jednolitej akcyi.

Na wniosek tow. H a e c k e r a uchwalono uważać część narad nad taktyką i agitacyą za poufną.

W głosowaniu powzięła konferencya następujące

uchwały do punktu: t ktyka i agitacya:

I. Rezolucya tow. Tadeusza Regera:

[redacted] k tow. M a t e j k i:

K[illegible]cya poleca przemyski[illegible]wi ag[illegible]jnemu obsadzeni[illegible] agitatora na Drohobycz i Bory[illegible], [illegible] mieniu się z komitetem wykonawczym i krajową komisyą zawodową.

Przewodniczący odczytał następnie list od ogólnego zarządu austryackiej partyi socyalno-demokratycznej, który życzy konferencyi pomyślnych obrad. *(Oklaski)*.

3. Prasa partyjna.

Referent tow. dr. Zygmunt M a r e k (Kraków) przedstawia rozwój prasy partyjnej w bieżącym roku. Wskazuje następnie na to, że w k r ó t c e z o s t a n i e z n i e s i o n y s t e m p e l d z i e n n i k a r s k i i wtedy stanie się dla partyi koniecznością w y d a w a n i e p i s m a c o d z i e n n e g o. Prasa tygodniowa już teraz partyi nie wystarcza, robotnicy muszą czytać dzienniki burżuazyjne, chcąc się szybko informować o sprawach bieżących. Już na ostatnim kongresie lwowskim uchwalono wydawać dziennik partyjny. Ciężkie warunki — stempel dziennikarski i zakaz kolportaży — nie pozwoliły dotąd wykonać tej uchwały. Wprawdzie zakaz kolportaży trwa dalej, a wolna kolportaż jest nieodzownym warunkiem bytu prasy ludowej. Ale przynajmniej stempel dziennikarski zostanie zniesiony i wobec tego Komitet wykonawczy uchwalił przyjść do konferencyi z wnioskiem o z a m i e n i e n i e „N a p r z o d u“ n a p i s m o c o d z i e n n e. Referent apeluje do towarzyszów z prowincyi, aby to usiłowanie towarzyszów krakowskich gorąco poparli i, nie przestając agitować za zniesieniem zakazu kolportaży, już w obecnych warunkach zajęli się gorliwem rozszerzaniem codziennego „Naprzodu“. W końcu zawiadamia, że dla propagandy zasad socyalizmu wśród najszerszych warstw uchwalił Komitet wykonawczy zacząć z nowym rokiem wydawnictwo popularnego miesięcznika dwucentowego pod tyt.: „L a t a r n i a“. Referent kończy wezwaniem do gorliwego popierania prasy partyjnej.

Tow. K l e m e n s i e w i c z (Kraków), wskazując na doniosłość naszej walki z klerykalizmem, wzywa towarzyszów, aby energicznie zajęli się rozszerzaniem „Prawa Ludu“ i „Latarni“, i aby regularnie płacili za wydawnictwa, gdyż Kraków sam nie jest w stanie podołać utrzymaniu całej prasy partyjnej i wszystkich wydawnictw broszurowych.

Tow. [illegible]a e c k e r (Kraków) zwraca uwagę na omijanie przepisów statutu partyjnego, praktykowane przez zakładanie na prowincyi pism pozornie prywatnych, które robią konkurencyę prasie partyjnej, a są na razie zupełnie niepotrzebne. Mówca domaga się, aby w wykonaniu uchwały ostatniego kongresu lwowskiego, która weszła w życie z chwilą zawiązania się ruskiej partyi socyalno-demokratycznej, pisma partyjne nosiły napis: „Organ p o l s k i e j partyi socyalno-demokratycznej“. Domaga się redagowania „Równości“ w sposób popularniejszy i zawiadamia, że w najbliższym czasie ukaże się broszura, zawierająca interpelacyę tow. Daszyńskiego w sprawie galicyjskich kas chorych.

Tow. M a t e j k o (Schodnica) żąda, aby po zamienieniu „Naprzodu“ na dziennik zamienić „Prawo Ludu“ na tygodnik. Domaga się również częstszego omawiania spraw sejmowych i gminnych w organach partyjnych.

Tow. poseł D a s z y ń s k i zaznacza, że najważniejszą sprawą, do której załatwienia jest powołana ta konferencya, jest sprawa w y d a w n i c t w a d z i e n n i k a. Musicie się tu, Towarzysze, oświadczyć

jasno, czy weźmiecie na siebie ciężary, jakie wydawanie dziennika za sobą pociągnie, czy spełnicie wobec niego te obowiązki, jakie na was przypadną. Mówca w dalszym ciągu omawia szczegółowo finansową stronę przedsiębiorstwa i wykazuje, że w pierwszym roku będzie miał dziennik deficyt, który partya może i musi pokryć ze składek. „Naprzód“ będzie najtańszym dziennikiem w kraju. Nie wielki wprawdzie rozmiarami, ale ożywiony naszą ideą i sprężyście redagowany, będzie dzień w dzień prostował opinię, zatruwaną przez prasę burżuazyjną. Ale wszyscy towarzysre muszą wobec niego spełnić swój obowiązek: dać na jego dochód w każdem większem mieście przynajmniej jednę zabawę w zimie i jeden festyn w lecie, zorganizować sumienną kolportaż, za którąby organizacye gwarantowały. W pierwszym roku potrzebną będzie wielka ofiarność towarzyszów, niech się więc oświadczą, czy spełnią te wymagania.

Tow. Kulman (Stanisławów) oświadcza, że towarzysze stanisławowscy nie zakładają osobnego pisma. Domaga się wznowienia „Jüdisches Volksblatt“ dla robotników żydowskich. Dziennik popierać będą towarzysze stanisławowscy ze wszystkich sił. *(Oklaski)*.

Tow. Tadeusz Reger (Bielsko) gorąco popiera sprawę założenia dziennika.

Tow. Haecker (Kraków) sprzeciwia się wnioskowi tow. Matejki o tyle, aby nie natychmiast po założeniu dziennika zamienić „Prawo Ludu“ na tygodnik, lecz w miarę warunków, na co tow. Matejko się zgadza.

Tow. Witold Reger i Żołnierz (obaj z Przemyśla) wyrażają wątpliwości co do powodzenia dziennika.

Tow. dr. Schorr (Kołomyja) wnosi, aby partya na nowo wydawała regularnie „Jüdisches Volksblatt“.

Tow. Meister (Jarosław) popiera ten wniosek, ale zarzuca, że w ostatnich czasach pismo to było źle redagowane.

Tow. Misiołek (Kraków) zbija zarzuty przemyskich towarzyszów co do dziennika. Codzienny „Naprzód“ będzie miał powodzenie, ale trzeba się do tego wziąć z zapałem! *(Oklaski)*.

Tow. dr. Liebermann (Przemyśl) wątpi, czy pora obecna jest pomyślna dla założenia dziennika partyjnego.

Tow. Nacher (Lwów) zbija ze stanowiska fachowego zarzuty poprzedniego mówcy i wykazuje, że dziennik socyalno-demokratyczny będzie miał wielkie powodzenie. *(Oklaski)*.

Referent tow. dr. Marek w końcowem przemówieniu zbija wątpliwości co do powodzenia dziennika i wzywa delegatów, aby jednogłośnie uchwalili odnośne wnioski. *(Oklaski)*.

Istotnie uchwalono jednogłośnie założyć dziennik partyjny, co wywołało burzę oklasków.

Uchwały do punktu: prasa partyjna:

I. Wniosek referenta:

Konferencya poleca Komitetowi wykonawczemu w najbliższym czasie po zniesieniu stempla dziennikarskiego zamienić „Naprzód“ na pismo codzienne.

II. Wnioski tow. Daszyńskiego:

1. Konferencya wzywa wszystkie organizacye, ażeby w pierwszych miesiącach r. 1900 urządziły miejscową kolportaż przez mianowanie uczciwych i pilnych w pracy partyjnej towarzyszów jako kolporterów i przez objęcie odpowiedzialności pieniężnej wobec wydawnictw partyjnych.

2. Konferencya wzywa wszystkie organizacye miejscowe, ażeby w czasie zimowych miesięcy r. 1900 urządzały bodaj po jednej zabawie, której cały czysty dochód należy przesłać Komitetowi wykonawczemu w Krakowie na rzecz codziennego pisma socyalno-demokratycznego.

III. Rezolucye referenta:

1. Konferencya wyraża przekonanie, że mające nastąpić zniesienie stempla dziennikarskiego bez równoczesnego zniesienia zakazu kolportaży istniejącym warunkom rozwoju społecznego i rozwoju prasy i jest połowicznym załatwieniem żądań w kierunku reformy ustawodawstwa prasowego. Konferencya domaga się zniesienia zakazu kolportaży i wzywa związek posłów socyalno-demokratycznych, aby w najkrótszym czasie sprawę tę w parlamencie poruszył i przeprowadzić usiłował.

2. Konferencya przyjmuje do wiadomości uchwałę komitetu wykonawczego co do wydawania od Nowego Roku popularnego miesięcznika dwucentowego p. t. „Latarnia“.

IV. Wnioski tow. Matejki:

Konferencya poleca Komitetowi wykonawczemu:

1. w razie zamiany „Naprzodu“ na pismo codzienne zamienić w miarę możności „Prawo Ludu“ na tygodniowy popularny organ robotniczo-chłopski;

2. wydać w możliwie w najkrótszym czasie broszurę omawiającą zakres działalności sejmu, rad powiatowych i gminnych i odnośne żądania partyi. Konferencya poleca zarazem redakcyom pism partyjnych częstsze i dokładniejsze omawianie tych kwestyj.

V. Wniosek tow. Haeckera:

Pisma partyjne mają nosić napis: „Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej. (Polecono redakcyom do wykonania).

VI. Wnioski tow. dra Schorra i tow. Kulmana w sprawie organu żargonowego przekazano Komitetowi wykonawczemu do przedstawienia ich konferencyi robotników żydowskich.

4. Sprawy partyjne.

Tow. Kurowski (Kraków) domaga się zobowiązania wszystkich czterech organizacyj okręgowych, aby płaciły regularnie komitetowi wykonawczemu podatek miesięczny po 5 złr.

Tow. Tadeusz Reger (Bielsko) oświadcza, że Śląsk będzie mógł płacić ten podatek tylko pod warunkiem, że na Śląsku utworzy się odrębna organizacya polska.

Tow. Daszyński proponuje zniżenie tego podatku do 5 koron i popiera wniosek tow. T. Regera.

Uchwały do punktu: sprawy partyjne:

I. Wnioski tow. Kurowskiego i Daszyńskiego:

Każdy z 4 okręgów tych komitetów partyjnych jest obowiązany płacić Komitetowi wykonawczemu polskiej partyi socyalno-demokratycznej podatek miesięczny w wysokości 5 koron.

II. Rezolucya tow. Tadeusza Regera:

Konferencya wzywa polskich towarzyszów na Śląsku, aby utworzyli odrębną polską organizacyę partyjną.

Na tem przewodniczący tow. Englisch zamknął konferencyę.

Po południu odbyła się krajowa konferencya zawodowa, z której sprawozdanie podamy w następnym numerze.

Przyszłość drobnego przemysłu.

(Dokończenie).

Na tej, jak i na niektórych poprzednich gałęziach przemysłu, obserwować można dwa objawy charakterystyczne. Widzimy po pierwsze dążność do odebrania niezależności samodzielnemu rzemieślnikowi przez wielkiego kapitalistę kupieckiego. Rzemieślnik pracuje dla wielkich magazynów, najpierw sam łoży kapitał, i pracuje sam lub z pomocnikami później (jak n. p. w garbarstwie) dostaje kapitał w formie surowca od kupca, dostaje też narzędzia od niego, a sam staje się proletaryuszem, lub kieruje pracą najętych robotników na korzyść kupca. Niekoniecznie musi to przybrać charakter przemysłu domowego, ale w każdym razie jest formą proletaryzacyi. Po drugie widzimy, że do tejże proletaryzacyi przyczynia się też zmniejszenie się siły kupna, czyli poprostu wzrost ubóstwa u konsumującej ludności, która musi poświęcić dobroć towaru jego niskiej cenie. W niektórych gałęziach przemysłu żelaznego n. p. w wyrobie gwoździ, wyparła maszyna wyrób ręczny, a liczba opodatkowanych kowali w Anstryi zmniejszyła się z 28.841 w r. 1862 na 28.071 w r. 1890. Inne rękodzieła tracą na znaczeniu z powodu zmienionych potrzeb ludności. Wyższa kultura i wzrost techniki działa tu nie w ten sposób, że zaoszczędza pracę ludzką, lecz poprostu czyni całą gałąź przemysłu zbyteczną. Tak ma się rzecz z bednarstwem. Maszyna, konkurencya zagraniczna, handel pośredniczący, wszystkie szkodliwe dla majstra czynniki tu odpadają, koszta produkcyi są tu tańsze, pomimo to zaprowadzenie skrzyń zamiast beczek, fabrykacya naczyń żelaznych i blaszanych zamiast drewnianych, dalej wodociągi oszczędzające w ogóle naczynia — wszystko to działa zabójczo na bednarstwo. Bednarze otrzymują tylko naprawki i tp. zatrudnienia opłacają się wielkiemu przedsiębiorcy. — Liczba bednarzy w okresie od 1866 do 1891 spadła z 131 na 83.

Krawiectwu taksamo grozi upadek, choć i tu praca ręczna nie wszędzie może być przez maszynę zastąpioną. W r. 1860 było w Wiedniu 1 wielkie przedsiębiorstwo w r. 1890 aż 225. — Niezwykle rozgałęziony podział pracy, potrzeba kapitału na surowiec i niemożność eksportowania, działają tu zabójczo na drobny przemysł. Pewien wzrost widać w introligatorstwie, ale i tu wielkie księgarnie nakładowe przeważnie dają książki do oprawy fabrykom i średnim zakładom, które bardziej są w stanie porządnie oprawić książki.

W fabrykacyi papieru, tapet, celulozy, aparatów chirurgicznych i elektrycznych, wagonów i t. d., niema mowy o drobnym przemyśle. Według obliczenia przemysłu przez berneńską izbę handlową, ma wielki przemysł pomimo niepomyślnych konjunktur (w latach 1890 do 1895) do zaznaczenia swój wzrost dziesięciokrotny w stosunku do przemysłu w ogóle“.

Tylko tak, gdzie osobiste uzdolnienie odgrywa wielką rolę, utrzymuje się jeszcze drobny przemysł, ale i tu wzrost ten jest względnie mniejszy od wzrostu ludności. Wobec faktu upadku całej warstwy ludności śmiesznemby było naturalnie uczepić się niektórych gałęzi, które jak kominiarstwo, golarstwo trzymają się jeszcze drobnym kapitałem, choć i tu kapitalizm zwycięża.

Przyczyny upadku drobnego przemysłu dzieli autor na rzeczowe i osobiste. Do pierwszych należy przedewszystkiem praca maszynowa. Przy tej sposobności zbija twierdzenie u nas szczególnie rozpowszechnione jakoby i w drobnym przemyśle maszyna mogła podnieść ekonomicznie właścicieli. Ale w drobnym przemyśle tylko mała maszyna może mieć zastosowanie, a im mniejsza maszyna tem jej siła robocza droższa. Siła konia u maszyny o siłach pięciu koni kosztuje rocznie 453 złr., o siłach 100 koni 93 złr., o siłach 500 koni 66 złr., a o siłach 3000 koni 47 złr.

Drugą przyczyną rzeczową jest nagromadzenie się kapitałów w ręku kilku osób prywatnych; oni mogą taniej produkować, a więc i taniej sprzedawać.

Trzecią przyczyną jest koncentracya ludności po wielkich miastach. Ludność ta woli tani choć gorszy towar. Wszystkie wielkie zadania kulturne budowę kanałów, kolei, wodociągów, wykonywać może tylko wielki przemysł. Przyczyną dalszą wzrost i udoskonalenie komunikacyi; rynek z lokalnego stał się międzynarodowym, a kapitału do tego wszystkiego potrzebnego drobny majster nie posiada. „Technika“ — powiada autor, w połączeniu z wielkim kapitałem zmieniła w wielu wypadkach sposób produkcyi i rynek rozszerzyła na cały — świat. To, jakoteż przemysł domowy pozostający na usługach wielkiego kapitału, sprowadziły upadek licznych gałęzi drobnego przemysłu“.

Przyczyny te wzmacniane bywają przez przyczyny osobiste, jak brak wykształcenia ogólnego i fachowego. I tu stosunki ekonomiczne ponoszą winę. Rodzice nie mogą się troszczyć o dzieci, tak samo majster o swego chłopca, który „uczy się“ rzemiosła, zamiatając podłogę, idąc z wysylkami lub kołysząc dziecko. Nadto przy wzrastającej specyalizacyi przemysłu nauka jest utrudniona. Wszędzie panuje indolencya i wegetowanie z dnia na dzień. Nie są nawet zdolni użyć przywilejów udzielonych im przez austryackich ministrów tak zamiłowanych w średniowieczczyźnie. Korporacye, dowód uzdolnienia, wszystko to na nic im się nie zdaje. Korporacye, jak wykazuje Teifen, są apatyczne i pomimo swych rozległych statutami i ustawą zastrzeżonych praw wegetują tylko i utrzymują się w znacznej części kosztem... robotników. W okręgu n. p. berneńskiej izby handlowej wynoszą opłaty za wyzwoliny i td. w 84 z 161 korporacyj, a więc u połowy 70 do 100 procent wszelkich dochodów.

I dowód uzdolnienia nie przydał się rzemieślnikom. Przedewszystkiem sami egzaminatorzy nie wiele umieją, a po drugie musieliby oni mieć wyżej rozwinięte poczucie prawne, by zapomnieć o tem, że stworzą sami dla siebie konkurentów. Właściwy cel dowodu uzdolnienia, zmniejszenie konkurencyi również osiągniętym nie został. Państwo wydając takie sumy na przemysłowe szkolnictwo, traktuje po macoszemu wykształcenie handlowe, zapominając o tem, że dziś rzemieślnik przedewszystkiem powinien być dobrym kupcem.. W budżecie na rok 1898 wydatki na szkolnictwo handlowe wynoszą 95.800 złr., na przemysłowe zaś 2,783.390 złr.

Rrzemieślnicy żądali w programie swym z r. 1890, by państwo rzemiosło utrzymało kosztem innych klas społecznych. Zapominają oni o tem, że rzemiosło i rękodzieło nie są najbardziej postępową formą produkcyi, zapominają o korzyściach wielkiego przemysłu dla robotników i publiczności konsumującej. Nie do usunięcia wielkiego przemysłu należy dążyć, lecz do przejścia tegoż w posiadanie ludu, Państwo, kraj i gmina powinny je prowadzić, co naturalnie wtedy tylko będzie możliwe, jeżeli proletaryat otrzyma prawo wyborcze do tych ciał.

Majstrowie jednak rozpocząć nie powinni. Zamiast dać się użyć za narzędzie przeciw socyalistom, zamiast dać się tumanić jezuitom, ukrywającym przed nimi ich położenie w własnych swych demagogicznych celach, powinni zrozumieć, że drobny przemysł wprawdzie poddany jest niechybnej zagładzie, że jednak zagładzie tej instytucyi nie musi towarzyszyć nędza tysięcy ich przedstawicieli, że lepsze płace i w ogóle polepszenie położenia robotników uczyni przejście ich do proletaryatu mniej bolesnem, a nawet podniesie ich materyalnie i wyzwoli ich z drobnostkowych kłopotów i zmartwień, że dalej nie mogąc się podnieść ekonomicznie jako samoistni producenci mogą się podnieść ekonomicznie jako konsumenci, i że jedyną partyą polityczną do tych celów dążącą jest międzynarodowa socyalna demokracya.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Kraków. W niedzielę 10 bm. odbyło się walne zgromadzenie korporacyjnego stowarzyszenia towarzyszów krawieckich. Tow. Bulanda referował o zniesieniu chałupnictwa i zaprowadzeniu pracowni, poczem uchwalono w tym duchu rezolucyę.

Tarnów. Urządził tu w niedzielę 10 bm. ks. Żyguliński zgromadzenie ludowe w „Gwieździe“, na które sprowadził osławionego Stróżyńskiego z Krakowa. Mimo, że więcej znanych towarzyszów naszych nie wpuszczano na salę, jednak sala zapełniła się socyalistycznymi robotnikami. Zaczęto ich namawiać do połączenia się z klerykałami, ale zgromadzeni towarzysze sprzeciwiji się temu, a tow. Szczepanik oświadczył, że dziś już prawie cały Tarnów jest po stronie socyalistów. Wobec tego klerykali nie mogli nawet dokończyć zgromadzenia.

Przemyśl. W niedzielę 10 b. m. odbyło się przy bardzo licznym współudziale robotników, ludowe zgromadzenie w lokalu stow. robotniczych. Na porządku obrad postawiono: 1. Czego żąda socyalna demokracya? 2. Obecna sytuacya poiityczna w Austryi. Zgromadzenie zagaił tow. Witold Reger, przewodniczył tow. Jan Żołnierz. Do pierwszego punktu porządku dziennego przemawiał tow. dr. Zygmunt Marek z Krakowa, do drugiego tow. Tadeusz Reger ze Ślązka. W dyskusyi przemawiał tow. Haecker z Krakowa, który wśród oklasków zawiadomił zebranych, że po zniesieniu stempla będzie „Naprzód“ wychodził codziennie i wzywał do popierania dziennika socyalno-demokratycznego. Na wniosek tow. Witolda Regera, uchwalono zacząć zbierać składki na codzienne pismo partyjne.

Przemyśl. W piątek 8 b. m. odbyło się w sali Magistratu publiczne zgromadzenie robotników kolejowych, z porządkiem dziennym: 1. Regulacya płac. 2. Organizacya zawodowa. Salę magistratu i galeryę zapełnili szczelnie robotnicy kolejowi wszelkiej kategoryi. Zgromadzenie zagaił tow. Józef Schiffler, przewodniczyli tow. Bachowski i Kurowski. O regulacyi płac wygłosił referat tow. Kurowski z Krakowa. O organizacyi i szpiegostwie wśród kolejarzy mówił poseł tow. Daszyński. Po przemówieniu tow. Witolda Regera. Uchwalono rezolucye te same co na wszystkich zgromadzeniach w całej Austryi.

Stryj. Starosta tutejszy Manasterski zakazał odbycia publicznego zgromadzenia kolejarzy, motywując, że mu porządek dzienny jest niejasny. Ale właściwym powodem zakazu był wpływ znanego naczelnika warsztatów tutejszych Majewskiego, którego pragnieniem widocznie jest otrzymanie jeszcze jednej nagany za zbyteczną gorliwość. Na nic się jednakowoż nie przydał zakaz, gdyż odbyliśmy mimo to poufne zgromadzenie, na którem wypowiedzieliśmy wszystko, co nam leży na sercu.

W szczupłym warsztacie tow. Galewicza zebrało się około 60 kolejarzy, którzy wysłuchali referatów tow. Kozakiewicza i Kurowskiego, a zagrzani jeszcze zakazem starosty, który im oczy otworzył, postanowili nie spocząć, dopóki swym wpływem nie doprowadzą wszystkich swych kolegów do organizacyi i zapomocą tejże nie zdobędą sobie należnego stanowiska.

Rozczulającą była mowa tow. Władysława Zagrodzkiego, który ze łzami w oczach pokazywał zebranym swoją martwą rękę, nabytek przy pracy w warsztatach kolejowych. Trzydziestokilkoletni, a więc jeszcze młody człowiek, po kilkunastu latach pracy w warsztatach kolejowych, jest dziś zupełnym kaleką, niemogącym się nawet ubrać samodzielnie. Za to otrzymał odprawę, a temsamem i torbę żebraczą i obecnie żyje tylko ofiarnością kolegów. Jeżeli wszystkie argumenty nie przekonały

obecnych, to słowa tego nieszczęśliwego kaleki, który woła: „kto się teraz za mną ujmie?“ powinny wszystkich kolejarzy przekonać, że bez organizacyi dziać im się będzie zawsze krzywda i że dekret i czapka z koroną jest tylko marną komedyą, obliczoną na zrobienie z ludzi niewolników.

Rzeszów. Na poufnem zgromadzeniu kolejarzy, w którem wzięło udział 160 robotników i funkcyonaryuszy kolejowych, referował tow. Kurowski z Krakowa o regulacyi płacy i o organizacyi i w dosadnych słowach przedstawił wartość obydwóch przedmiotów referatu. Rezolucyę przyjęto jednomyślnie. Zgromadzeni, postanowiwszy i tu założyć z dniem 1 stycznia organizacyę kolejarzy, rozeszli się, wyrażając zdanie, że zgromadzenia takie przydałyby się im częściej.

Nowy Sącz. Dnia 8 b. m. odbyło się konstytuujące zgromadzenie filii stowarzyszenia robotników szewskich. Krótkiem a jędrnem przemówieniem otworzył filię przewodniczący centralnego stowarzyszenia, tow. Bryniarski z Krakowa. Przewodniczącym filii został wybrany tow. Puszkarz, zastępcą tow. Fijołek.

Stary Sącz. Dnia 9 bm. odbyło się poufne zgromadzenie robotników szewskich i kuśnierskich. Tow. Bryniarski i tow. Teller przedstawili zgromadzonym znaczenie i potrzebę organizacyi. Zgromadzenie uchwaliło założyć stacyę płatniczą stowarzyszenia robotników szewskich.

Jarosław. Dnia 10 b. m. odbyło się otwarcie filii stowarzyszenia robotników szewskich. Tow. Bryniarski zagaił zgromadzenie i odczytał statut filii. Prezesem filii wybrany został tow. Dziuba. Tow. Bryniarski, oddając organizacyę nowemu prezesowi, wyraził nadzieję, że organizacya jarosławska będzie wzorem dla wszystkich robotników szewskich, gdyż robotnicy jarosławscy rozumieją znaczenie organizacyi.

Na tych wszystkich trzech zgromadzeniach robotników szewskich panował wielki zapał. Młodym organizacyom robotników szewskich życzymy pomyślnego rozwoju.

Lwów. W poniedziałek 11 t. m. odbyło się we Lwowie poufne zgromadzenie szewców, na którem tow. Kurowski z Krakowa referował o organizacyi. Mówca przedstawił położenie szewców, począwszy od praktyki, skreślił wszystkie wady, jakie panują obecnie skutkiem zastarzałej praktyki pomiędzy szewcami, i wezwał, aby zbudowaniem silnej organizacyi dążyli do wyrwania tego trującego zielska zpośród siebie. Zapomocą organizacyi mogliby mieć wpływ na ilość i jakość uczniów, mogliby dopilnować ich dopełniającego wykształcenia, mogliby podnieść się moralnie i materyalnie. Referat przyjęto z zadowoleniem, a przyszłość wykaże, czy szewcy lwowscy staną na stanowisku świadomych celów organizacyj towarzyszy.

Od administracyi.

Upraszamy Towarzyszów o wyrównanie wszelkich rachunków najdalej do końca grudnia.

KRONIKA.

Wybory do sądów przemysłowych we Lwowie i w Krakowie. Namiestnictwo ogłosiło w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 8 b. m. rozporządzenie, aby wszyscy przedsiębiorcy i majstrowie zgłosili do dni 8 swoich robotników do zwierzchności gminnych, celem sporządzenia listy wyborców do sądów przemysłowych. Mimo, że rozporządzenie ministeryalne nakazuje wyraźnie plakatować takie ogłoszenie, nie zostało to zrobione. „Gazety Lwowskiej“ nikt nie czyta, a magistrat krakowski ogłosił to rozporządzenie ministeryalne dopiero 12 bm. w krakowskich dziennikach, skracając przytem samowolnie termin zgłoszenia o jeden dzień, bo wyznaczył go tylko do 15 bm. A więc pracodawcy mają tylko 3 dni czasu do zgłoszenia swych robotników w magistracie. A poza miastem nigdzie w żadnej gminie nie opublikowano tego rozporządzenia. Śmiało można twierdzić, że w tych warunkach ani jeden pracodawca nie zgłosi swych robotników. W jakiż więc sposób zostanie ułożona lista wyborców? Czyż dopiero tysiące reklamacyj mają zapewnić robotnikom przyznane im ustawą prawo głosowania na sędziów przemysłowych? Władze powinny nie czekać na reklamacye, lecz na podstawie wykazów kas chorych sporządzić dokładne listy wyborców.

Procesy. W ubiegłą sobotę odbyła się w Krakowie rozprawa apelacyjna przeciw tow. Czakiemu i Serkowskiemu, których w pierwszej instancyi sędzia Gach zasądził na 14 dni aresztu za obrazę armii popełnioną w „Naprzodzie“ notatką p. t. „Wybryk żołdaka“. Po wywodach obrońcy dra Süssera zniżył trybunał apelacyjny oskarżonym karę, a mianowicie tow. Czakiemu na 7 dni aresztu, a tow. Serkowskiemu na 25 złr. grzywny.

Rehabilitacya niewinnych. W marcu 1897 r. odbyło się zgromadzenie w Skawinie, na którem tow. Daszyński przemawiał. Stojałowszczycy przeszkadzali mu, a wśród nich odznaczył się kolejowiec Paweł Kozłowski. Zgromadzenie musiało zostać rozwiązane i wszczęła się bójka, wśród której Kozłowski pobił Franciszka Pachońskiego. Ten go zaskarżył i świadkowie Jędrzej Szklarski, Paweł Radwan i Jan Kotulecki potwierdzili fakt pobicia, wobec czego Kozłowski został zasądzonym. Chcąc wykpić się z kary, uczynił przeciw Pachońskiemu i świadkom doniesienie o oszustwo przez złożenie fałszywych zeznań i przyprowadził świadków, którzy stwierdzili, że pobicia Pachońskiego nie widzieli. Sąd krakowski w marcu 1899 pod przewodnictwem radcy Chrząszczyńskiego uznał zeznania tych świadków za wystarczające, mimo że przecież można było nawet 1000 ludzi postawić, którzy pobicia nie widzieli, a toby jeszcze nie świadczyło że, pobicia nie było; nie chciał dopuścić świadków odwodowych i zasądził wszystkich oskarzonych za oszustwo na długie kary ciężkiego więzienia.

Dr. Garfein obrońca oskarżonych, wniósł zażalenie nieważności, a najwyższy Trybunał uwzględnił je i zarządził rozprawę ponowną, która odbyła się 7 b. m. Oskarżonych bronił dr. Garfein. Po przesłuchaniu świadków odwodowych, którzy stwierdzili pobicie Pachońskiego przez Kozłowskiego, trybunał wszystkich oskarżonych w zupełności uwolnił. Tak to 5 niewinnych ludzi o mało co nie padło ofiarą „galicyjskiej sprawiedliwości“.

Strejk robotników szewskich w Warszawie trwa już trzy miesiące, a to w ten sposób, że robotnicy strejkują kolejno w rozmaitych warsztatach, co tydzień w czterech lub pięciu. Ta metoda częściowego strejku okazała się bardzo dobrą, bo w przeważnej ilości warsztatów wyszli robotnicy ze strejku zwycięzko. Majstrowie po kolei przyjmują cennik robotniczy i tak np. gdy dawniej płacili robotnikowi za odrobienie pary butów $1\frac{1}{2}$ rubla, to teraz płacą po 2 ruble, t. j. 50 kopiejek więcej. Dopóki majster, u którego zastrejkowano, nie podpisze cennika, żaden robotnik u niego pracy nie przyjmie. Solidarności robotników nie mogą w żaden sposób majstrowie przełamać, choć się między sobą naradzają, a niektórzy z nich nie wahają sie nawet kazać aresztować strejkujących. Uczynili to n. p. Kamiński z 2, Walewski z 13, Młynarek z trzema robotnikami, którzy obecnie siedzą w Cytadeli. Aresztowania te nie zachwiały solidarności warszawskich towarzyszów szewskich, która powinna być wzorem dla robotników galicyjskich.

Adwokat krakowski dr. Emil Schwarz przywłaszczył sobie pensye dwóch wdów po oficyalistach pp. Barbary Czasten i Adolfiny Kunze, które otrzymywały stałą emeryturę od hr. Zamoyskiego na ręce tego adwokata. Biedne te wdowy zwróciły się do pewnego wiedeńskiego adwokata, aby te pieniądze wydobył od dra Schwarza. Ponieważ ten na liczne upomnienia nawet nie odpowiadał, a skarżyć go do sądu nie opłaci się, bo nie posiada on majątku, na którymby tę należytość można egzekwować, przeto wniósł ów wiedeński adwokat doniesienie na dra Schwarza do rady dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokackiej. Rada dyscyplinarna nie spieszy się jednak z tą sprawą, bo od kwietnia b. r. do dnia dzisiejszego jeszcze nie ukończyła dyscyplinarki przeciwko drowi Schwarzowi. Czyż w takich warunkach nie mają u nas wyrastać defraudanci jak grzyby po deszczu?

Głupota przemyskich klerykałów. Młodzież gimnazyalna w Przemyślu urządziła wieczorek uroczysty, ku uczczeniu Słowackiego i Szopena. Na wieczorku tym przemawiał prof. gimnazyalny p. Kąsinowski, ogólnie szanowany w Przemyślu. Prof. Kąsinowski w gorącem i podniosłem przemówieniu użył zwrotu: „Mickiewicz, Słowacki i Szopen zasłużyli na wdzięczność całego narodu — na to, abyśmy uklękli przed nimi na kolana i oddali im cześć prawie boską.“ — W słowach tych ks. Kudła, jeden z najwstrętniejszych demagogów klerykalizmu antysemickiego, dopatrzył się bluźnierstwa przeciw Bogu. Na wieczorku urządzonym przez terminatorów, należących do stow. „Kościuszki“, ks. Kudła napadł w mowie gwałtownie na prof. Kąsinowskiego, zarzucając mu profanacyę religii katolickiej, szydzenie z Boga i wiary. Postępkiem tym oburzył Kudła na siebie całą młodzierz szkolną i inteligencyę Przemyśla. Na tym samym wieczorku w stow. „Kościuszki“ miano deklamować ustęp z „Pana Tadeusza“ Mickiewicza, gdzie przychodzą słowa: „hofraty, landraty i inne psubraty“ — otóż ks. Kudła, jako główny macher w tem stowarzyszeniu, kazał opuścić przy deklamacyi słowo „hofraty“, aby nie czuli się dotknięci temi słowami urzędnicy przemyscy, noszący ten tytuł. Czyż głupota klerykalnej hołoty może jeszcze dalej sięgać? Kudła, z profesyi ksiądz i macher antysemicki najlepiej zdyskredytował swoją partyę.

Pamiętaj, abyś dzień święty święcił! Temi słowami szafują na każdym kroku agitatorzy antysemiccy i klerykalni w walce ze socyalistami, zarzucając im, że w niedzielę urządzają zgromadzenia, sami zaś w bezczelny sposób gwałcą to przykazanie. W Przemyślu jeden z wielkich chrześcijańskich społeczników, właściciel zakładu litograficznego Rogalski zmusza swoich uczni i czeladników pod grozą wydalenia do pracy w niedzielę i to w każdą niedzielę w czasie Mszy św.! Uczni lub czeladników, którzy się nie chcą do tego zastosować, bije lub bez wypowiedzenia wydala z pracy. Tak wygląda chrystyanizm urzędowych od „kufla i gęby“ chrześcijan.

Wyzysk robotników galicyjskich w Niemczech. Biuro pośredniczeń p. Mikulskiej w Krakowie (ul. Gołębia 16) zakontraktowało 30 robotników galicyjskich do robót polnych u niejakiego Sperlinga, właściciela ziemskiego w Buhlendorf koło Lindau w księstwie Anhalt (Niemcy). Mieli oni tam przez jesień pracować w polu, a przez zimę w cukrowni. Kontrakt odczytany im przez p. Mikulskiego obiecywał robotnikom złote góry, ale w rzeczywistości stali się pastwą strasznego wyzysku. Jak nam donoszą ci nieszczęśliwi wychodźcy, zmusza ich Sperling do pracy w niedzielę i święta. Za 2 i pół miesiąca otrzymali po 95 marek, co wynosi 75 ct. dziennie. Z tej marnej płacy muszą sobie jeszcze kupować chleb, którego z dworu nie dostają. Podczas gdy żony ich i dzieci przymierają głodem w Galicyi, muszą i oni cierpieć głód, bo dostają zgniłe ziemniaki, zimno, bo nie mają sobie za co kupić odzienia, i brutalne obchodzenie się ze strony obszarnika i jego włodarzy, którzy ich biją i kopią za byle co. Któż się ujmie za biednymi robotnikami polskimi, którzy padają ofiarą najstraszniejszego wyzysku na obczyźnie?

Hr Gołuchowski okazał już kilkakrotnie, jak mało go obchodzi los galicyjskich robotników za granicą. Ale przynajmniej powinny władze zwrócić baczną uwagę na tego p. Mikulskiego i jemu podobnych pośredników i nie tolerować dłużej tego handlu niewolnikami.

Rachunki partyjne.

Na strejkujących tkaczów w Zwickau: Szydło 30 cnt.

KOMUNIKATY.

Kraków.

Zgromadzenie stow. robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę 17 grudnia o godz. 10 rano w lokalu Związku stow. robotniczych (Sławkowska 30).

Stow. rob. „Braterstwo“, ul. Piekarska. W sobotę 16 b. m. o godzinie 2 popoł **walne zgromadzenie.**

Polityczne stowarzyszenie „Proletaryat“. Wpisy i wkładki przyjmuje się w czwartki od godziny 7—8 wieczór i w niedziele od godziny 10—1 w południe w biurze stowarzyszenia (lokal redakcyi „Naprzodu“) ul. Bracka 15, I. p. Przewodniczący: *F. Sułczewski.*

Stow. Chór robotniczy, ul. Sławkowska l. 30, I. p. Nauka śpiewu odbywa się: w poniedziałek teorya, w środę chór męzki, w piątki chór mieszany. Członków przyjmuje się podczas prób, jakoteż w niedzielę od godz. 10—12 przedp.

Podgórze.

Zgromadzenie ludowe odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 2 popołudniu w lokalu „Siły“, ul. Kalwaryjska 18.

Przedstawienie amatorskie na dochód filii szewców odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godzinie 7 wieczór w lokalu „Siły“, ul. Kalwaryjska 18.

Przemyśl.

Dobrowolne datki na rzecz **codziennego pisma „Naprzód“** należy nadsyłać z okręgu przemyskiego na ręce tow. Witolda Regera. Przemyśl, Rynek l. 4.

Odczyt p. t.: „Rozwój socyalnej demokracyi“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w sali stow. robotniczych. Początek odczytu o godz. 10 przed południem. Wstęp 10 ct. Prelegent tow. Witold Reger.

Odczyt „Uniwersytetu ludowego“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. w sali magistratu p. t.: „Słońce, jako źródło światła i życia“ — przy zastosowaniu świetlnych obrazów. Początek odczytu o godz. 7 wieczorem. Wstęp na salę 10 cnt. Prelegent inżynier p. Libański.

Wiedeń.

Stowarzyszenie robotników polskich „Siła“: VI Magdalenenstrasse 32. — **Miejsce płatnicze** „Siły“ dla III dzielnicy: III Untere Viaduktgasse 3.

„Naprzód“

wychodzi w Krakowie w każdy czwartek.

Prenumerata wynosi:

W Austryi:		W Krakowie:	
Rocznie	zlr. 3·60	Rocznie	zlr. 3·—
Półrocznie	„ 1·80	Półrocznie	„ 1·50
Kwartalnie	„ —·90	Kwartalnie	„ —·75
Miesięcznie	„ —·30	Miesięcznie	„ —·25
W Niemczech:		**We Francyi:**	
Rocznie	7 marek	Rocznie	10 franków

Pojedynczy numer kosztuje 7 ct.

Dla organizacyj robotniczych, biorących co najmniej 10 egzemplarzy, zniżona cena pozostaje niezmieniona. Mniej niż 10 egzemplarzy wysyłamy tylko po otrzymaniu z góry pełnej prenumeraty. Zamówienia należy natychmiast uskutecznić. Na przekazach, przysyłanych na adres „Naprzodu“, należy wyraźnie uwydatnić, na co pieniądze są przeznaczone.

Redakcya i Administracya.

OGŁOSZENIA.

Pamiętajcie o funduszu dla prześladowanych!

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Jan Serkowski.

Z Drukarni Narodowej w Krakowie.